

Roman Nowacki, *Duszniki Zdrój*, Opole 2005, 261 s.

Każda publikacja dotycząca historii regionalnej jest z zainteresowaniem przyjmowana przede wszystkim w środowisku lokalnym, funkcjonującym na opisywanym przez nią terenie. Popyt na tego typu wydawnictwa, tak o charakterze naukowym, jak i bardziej popularnym, nie słabnie i mimo wysiłków historyków zawodowych i pasjonatów przeszłości daleki jest do zaspokojenia. Dotyczy to także Ziemi Kłodzkiej. Zapewne zatem z uwagą i dużymi nadziejami czytelnicy sięgną po książkę Romana Nowackiego dotyczącą Dusznik Zdroju, jednego z kłodzkich kurortów, znanego nie tylko w Polsce.

Literatura na temat dziejów i współczesności Dusznik nie jest mała. Sporą ilość publikacji pozostawili niemieccy autorzy, na czele z napisanym przez wieloletniego burmistrza miasteczka Paula Denglera zarysem jego historii. Piśmiennictwo powojenne nie pokusiło się – z różnych przyczyn, tak merytorycznych, jak i politycznych – o pełne opracowanie dziejów Dusznik. Powstało jednak wiele artykułów i przyczynków, by wspomnieć choćby prace R. Grzelakowskiego. Potrzeba pełnego spożytkowania starszej literatury, zebrania wyników rozproszonych prac powojennych, a przede wszystkim wykorzystania materiałów archiwalnych i źródeł drukowanych jest tu oczywista.

Omawiana książka tej potrzeby jednak nie zaspokaja. Nie jest to zresztą intencją autora, który już we wstępie zaznacza, iż jego uwaga skupia się na okresie po 1945 r. Można byłoby to zaakceptować, gdybyśmy otrzymali istotnie zarys powojennych dziejów miasteczka. Wynik dwuletniej – jak informuje sam autor – pracy wszakże do tego nie doprowadził (o czym szerzej poniżej). Dyskusyjny jest zresztą sam wybór okresu, czyli koncepcja pracy. Wspomniany brak syntezy historii Dusznik pozwala postawić pytanie, czy ograniczanie czasowe narracji ma sens tak naukowy, jak i użytkowy z punktu widzenia czytelników. Dawna literatura, na czele z dziełem Denglera, z racji języka i dostępności znana jest niewielu osobom. Pojawia się także kwestia jej aktualności po tylu latach i konieczności wykorzystania wcześniej nieeksplorowanych źródeł. Między innymi pierwsza połowa XX w. (od pierwszej po drugą wojnę światową) pozostaje niemal nieznaną. Oczywiście, uwagi te nie są stanowić zarzutami pod adresem autora, który ma pełne prawo badać i opisywać co chce i jak chce. Być może planowana objętość książki także odegrała tu pewną rolę. Niedosyt jednak pozostaje.

Podstawa źródłowa książki jest zróżnicowana. Mamy tu materiały archiwalne wytworzone przez administrację lokalną i instytucje kulturalne. Wzbogacono je relacjami zebranymi przez autora (pośród kierowników współczesnych instytucji

i urzędów), współczesnymi materiałami promocyjnymi, zbiorami miłośników miasta. Informacje o zasięgu kwerendy źródłowej mogą być jednak dla czytelnika mylne, gdyż autor wymienia niewiele więcej niż kilka dokumentów w wybranych – także nielicznych – teczkach. Czy więcej materiałów – wykorzystywanych bezpośrednio lub pośrednio – w tych zespolach nie było, czy też autor rzeczywiście bazował jedynie na wzmiankowanych dokumentach? We wstępie wszakże zastrzega się, że z racji objętości dzieła w pełni nie może zaprezentować zebranego materiału źródłowego.

Książka ma układ chronologiczno-problemowy. Dwa pierwsze rozdziały mają charakter popularnej narracji historycznej, ograniczonej do tradycyjnego wykładu faktów, dat i rzadziej nazwisk. Objętość, jaką na nie przeznaczono, sprawiła, że ta prezentacja rozwoju historycznego ma charakter mocno wybiórczy, czasem dla czytelnika wręcz zadziwiający. Choć dotyczy przeszłości, to w zasadzie ma charakter ahistoryczny, w tym sensie, że nie wiąże wydarzeń w miasteczku z szerszymi procesami czy faktami historycznymi, tak w skali regionalnej, jak i państwowej. Autor wprawdzie informuje, że w centrum jego zainteresowania będzie uzdrowskowo-turystyczna funkcja Dusznik, ale czy można w pełni problem ten ukazać, jeśli brak w tekście pogłębienia czy choćby odwołań do skutków wojen światowych, rozwoju totalitaryzmów nazistowskiego i komunistycznego (ich polityki wewnętrznej, linii gospodarczej itp.)? Zmiana ustrojowa w Polsce lat 1989/1990 w żaden sposób w książce nie zaistniała. Można powiedzieć, że tzw. wielka polityka odległa była w swych działaniach i skutkach od skali egzystencji małego miasta. Nie jest to jednak prawda. W okresie przedwojennym na Ziemi Kłodzkiej silnie odczuwano skutki złych stosunków niemiecko-czechosłowackich czy też wielkiego kryzysu gospodarczego przełomu lat 20. i 30. Inny przykład: polityka gospodarcza komunistów doprowadziła do upadku prywatną przedsiębiorczość, to zaś odbiło się na położeniu Ziemi Kłodzkiej, jej bazie noclegowej, gastronomicznej, handlowej, jeśli już pozostaniemy przy dominujących gałęziach gospodarki dusznickiej. Także wymiana ludności po II wojnie światowej – skwitowana przez autora zaledwie kilkoma zdaniem z użyciem niewłaściwych pojęć („repatriacja” Polaków z Kresów, „przesiedlenie” Niemców) – stworzyła szereg problemów: natury politycznej, kulturalnej, gospodarczej, a nawet psychologicznej, w postaci poczucia tymczasowości u nowych mieszkańców. (Wyraźne odbicie tego czytelnik znajdzie w niedawno wydanym katalogu do wystawy w Muzeum Papiernictwa pt. „Losy ludzkie”). W rozdziale książki R. Nowackiego poświęconym dziejom po 1945 r. brak choćby garści uwag o problemach demograficznych, społecznych, strukturze zatrudnienia, odrodzeniu życia politycznego, samorządowego i aktywności społecznej po 1989 r. W obrazie życia w Dusznikach w XX w. właściwie brak jest owego „życia”, rozumianego jako ludzkie działania (upersonifikowane), emocje, czasem konflikty, czasem uniesienia pozytywne. Wszystko jawi się jakoś tak bezosobowo jako wysiłek ku dalszemu rozwojowi. Na koniec tego rozdziału czy-

telnik otrzymuje natomiast krótki przegląd najważniejszych zabytków miasteczka, a przecież takie informacje oferuje bogata literatura krajoznawcza i nie ma problemu z ich uzyskaniem. W monografiach dziejów miast takie tematy są poruszane, ale najczęściej w osobnych obszernych rozdziałach poświęconych zabytkom sztuki (przykładem: *Kłodzko. Dzieje miasta* pod red. R. Gładkiewicza).

Kolejne cztery rozdziały stanowią minimonografie wybranych zagadnień. W rozdziale poświęconym bazie uzdrowskiej i leczniczej otrzymujemy krótki zarys rozwoju poszczególnych obiektów oraz ponadczterostronicową tabelę z opisem zabiegów leczniczych, co budzić może zdziwienie, zważywszy na charakter książki. Dyskusyjne jest także posługiwanie się długimi cytatami z opracowań, a nie źródeł. Podobne odczucia pojawić się mogą i przy lekturze następnych rozdziałów, które partiami przypominają materiały reklamowe. Trzeba jednak przyznać, że rozdziały poświęcone Festiwalom Chopinowskim i działalności Muzeum Papiernictwa mają sporą wartość informacyjną i mogą być zajmujące dla osoby dopiero poznającej Duszniki.

I tutaj znów należy zastanowić się nad podstawową kwestią: jaki jest charakter tej publikacji i do kogo jest adresowana. Wnosząc z odautorskiego wstępu, jak i zamieszczonych na okładce fragmentów recenzji pracy, miała ona – w oparciu o szeroką kwerendę – dać monografię lokalną, mogącą być „podstawą do szerszych wniosków”. W ocenie recenzentki – jest dotknięciem sfery historycznej i doczepieniem jej do faktograficznego (ale też niepełnego) opisu współczesności miasteczka. Publikacja może być atrakcyjna dla licznie odwiedzających miasteczko gości z reszty kraju, których do jej nabycia zachęcić może ładna szata graficzna (ponad 190 kolorowych w większości ilustracji). Dla samych mieszkańców Dusznik, zwłaszcza tych pasjonujących się przeszłością miasteczka, już chyba mniej.

Należy wyrazić nadzieję, że książka Romana Nowackiego skłoni innych badaczy do nakreślenia dziejów Dusznik Zdroju.

Małgorzata Ruchniewicz